Cena 10 groszy

Nr. 45. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Poniedziałek, 12 Kwietnia 1926 r. Rok I.

GONIEC
WIECZORNY ILUSTROWANY

Piękny rower męski został wylosowany

Nazwisko zdobywcy premji tej na str. 3-ej!

Wybryki komunistyczne w Warszawie

Ciosami kijów i kamieni powitał tłum policję

130 osób aresztowano

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Na wczoraj na godzinę 10 rano poseł komunistyczny, Sochacki, zapowiedział rozrzucanemi uprzednio przez trzy dni ulotkami

wiec na placu Kazimierza Wielkiego.

Na wieść o tem już o godz. 9 policja obstawiła wyloty wszystkich ulic, prowadzących na plac Kazimierza Wielkiego i nie wpuszczała na objęty kordonem teren nikogo. Mimo to na placu zgromadziło się

kilkadziesiąt osób,

ukrytych prawdopodobnie po bramach w okolicy już od samego rana. Jednocześnie na przyległych ulicach, jak

Żelazna, Pańska, Wronia

gromadziły się większe grupki, oczekujące przybycia posła Sochackiego.

Przybył on o godzinie 10 po wylegitymowaniu się na rogu ul. Siennej i Żelaznej został przez policję przepuszczony na plac Kazimierza Wielkiego. Tu w pobliżu hal targowych rozpoczął przemowę.

Poseł Sochacki zdążył jednak wymówić tylko „W imieniu frakcji komunistycznej", bo słuchacze na widok zbliżającej się policji

rzucili się do ucieczki.

Plac opustoszał. Poseł Sochacki, stojący na skrzyni, zwrócił się do kierującego akcją policyjną nadkomisarza Chełmickiego z zapytaniem, czy bierze odpowiedzialność za skutki.

— A czy panu posłowi stała się jaka krzywda? — spytał nadkomisarz.

— Nie.

— Więc jesteśmy w porządku.

Poseł Sochacki machną ręką i pospieszył Wronią do ulicy Chłodnej. Tu

w pobliżu przystanku tramwajowego,

poseł Sochacki, stanąwszy na stercie płyt kamiennych, usiłował wygłosić swe przemówienie, zebrany zaś przy nim tłum około 300 osób zainicjował zatrzymanie tramwaju linji nr. 9, idącego w stronę ul. Młynarskiej, na którego przedniej platformie znajdowało się

4 policjantów.

Tłum ściągnął ich na ulicę i zaczął bić laskami. Policjanci ratowali się ucieczką i ukryli się

przed gradem kamieni

w bramie domu nr. 43 przy ulicy Chłodnej. Tu

tłum przypuścił szturm.

Gdy bramę zamknięto, tłum rozpoczął bombardowanie bramy kamieniami, pod których gradem brama zaczęła trzeszczeć. Osaczonym pośpieszył z pomocą ciężarowy samochód, naładowany policjantami, oraz oddział konnej policji z ul. Wroniej.

Manifestanci rzucili się do ucieczki.

Z kamieniami w ręku i laskami

na gorącym uczynku bicia policjantów aresztowano:

Jana Jagaczewskiego (Piaskowa 10), Józefa Kochańskiego (Dzika 75), Zygmunta Konopkę (Wolików 13) i Helenę Tomaszewską (Obozowa 32).

Ciężej poturbowani zostali przodownicy

Godlewski i Koll, oraz dwaj posterunkowi.

Po nieudanej imprezie na ulicy Chłodnej poseł Sochacki udał się na plac Grzybowski, gdzie

przed kościołem Wszystkich Świętych

zaczął przemawiać ze stopni świątyni do tłumu około 500 osób Nadbiegłego na miejsce przodownika Dzierzgowskiego i posterunkowego Paturę tłum powitał

ciosami kijów i kamieni,

i tu jednak rychło zjawiła się odsiecz, która na gorącym uczynku bicia policjantów

aresztowała:

Adolfa Rosenberga (Leszno 60), Dominika Gołąbka (Przemyska 23), Czesława Wolskiego (Kacza 14), Suchera Brajera (Pańska 46), Chewję Klecza (Śliska 37. Reszta manifestantów pod naporem szarży policyjnej rozpierzchła się częściowo, kryjąc się w kościele.

Podczas rozpędzania komunistów policja aresztowała bardziej opornych w liczbie

130 osób,

których odesłano do urzędu policji politycznej.

Jednocześnie inna grupa usiłowała uformować

pochód przy zbiegu Solnej i Leszna,

pochód ten jednak rozpędzono przy ulicy Karmelickiej.

O godz. 2-ej po południu zajścia zostały zupełnie zlikwidowane.

Proces Lindego, Baua i Hryniewicza

Po wczorajszych naradach ekspertów dziś obrona ma głos

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Niedzielną przerwę w procesie pp. Lindego, Baua i Hryniewicza eksperci - bankowcy poświęcili naradzie, zmierzającej do ustalenia i uzgodnienia orzeczeń w sprawie gospodarki finansowej P. K. O. za czasów p. Lindego. W ekspertyzie biorą udział pp. Kirkor, Wacław Fajans, Bolesław Bobkiewicz, Henryk Sachs i Adolf Peretz.

Już na wstępie rozprawy p. Linde w swych wyjaśnieniach zaznaczył, że liczy na to, iż ekspertyza fachowców przekona sąd o jego niewinności. Wyniki więc orzeczenia biegłych oczekiwane są z największem zainteresowaniem.

Dziś poza referatem ekspertów zeznawali świadkowie odwodowi oskarżonych.

W liczbie świadków p. Lindego znajdują się pp.: architekt Józef Handzelewicz, generał Zwierzchowski, Włodzimierz Sokalski, dr. Leon Boryński, b. dyrektor departamentu budżetowego min. skarbu dr. Kazimierz Zaczek, Stanisław Dzierżanowski i Bronisław Leżyński.

Ze strony oskarżonego Baua występują pp.: Henryk Sowilski, Wilhelm Wajchert, Leon Wyłowiecki, Pinkus Waks i Stefan Bensef.

450 000 dolarów dla obszarników

Holenderska lichwa na 16 pr. rocznie

Bank Ziemiański w Warszawie otrzymał wczoraj 450.000 dolarów pożyczki od banków holenderskich.

Pożyczka udzieloną została na przeciąg 1 i pół roku na 16 procent rocznie i ma być przeznaczona na cele finansowania większego rolnictwa.

Wrzucić do skrzynki „Gońca": do jutra, (wtorku), do godz. 7-ej po południu.

Uwaga! Z serji wielkich premji Uwaga!

PIĘKNA MASZYNA DO SZYCIA

KUPON UZUPEŁNIAJĄCY

Imię, nazwisko, adres (pisać koniecznie piórem)_____

Łódź, 12 Kwietnia 1926 r. Goniec Wieczorny Ilustrowany

Ten jeden bon wysłarcza!

Bochenek chleba - 1 złoty

Sklepikarze samowolnie podnieśli ceny

Policja spisuje protokuły wyzyskiwaczom

W dniu dzisiejszym w godzinach porannych, gdy kupujący zgłosili się do sklepów spożywczych, spotkała ich przykra niespodzianka:

BOCHENEK CHLEBA — 1 ZŁOTY!

Rzecz niebywała.

Onegdaj 85 groszy, wczoraj 90 groszy, a dzisiaj już 1 złoty.

Powiadomiony o powyższem oddział walki z lichwą i spekulacją przy komisarjacie rządu na miasto Łódź rozesłał natychmiast na miasto tak zw. brygadę lotną, urzędnicy której przystąpili do masowego spisywania protokułów właścicielom sklepów spożywczych, którzy niezawiadomiwszy władz o podwyżce, samowolnie ustanowili cenę chleba 1 złoty za bochenek.

Dolar 9.85--9.95

Bank Polski płaci 9.20

Na prywatnym rynku walut obcych, w porównaniu z dniem sobotnim, nastąpiło nieznaczne odprężenie sytuacji. Przy mniejszem zapotrzebowaniu i dostatecznej ilości materjału dolarowego w podaży, kurs dolara kształtował się w godzinach przedpołudniowych na poziomie 9.85 w płaceniu, 9.95 w oddawaniu.

Bank Polski ofiaruje za dolary zł. 9.20.

Miss Gibson w więzieniu wpadła w atak szału

Ma być uwolniona i oddana pod opiekę brata

RZYM, 11.4. Rozeszły się wiadomości, że sprawczyni zamachu na Mussoliniego, miss Violet Gibson, dostała dzisiaj ataku ostrego szału w więzieniu dla kobiet, w którem jest zamknięta, wskutek czego musiano zarządzić odpowiednie środki bezpieczeństwa i rozciągnąć nad chorą nieustanną opiekę.

Krążą pogłoski, że ze względu na oczywista niepoczytalność uwięzionej, dyktator Mussolini po powrocie z podróży wyda za zezwoleniem króla rozkaz wstrzymania oskarżenia przeciwko miss Gibson i wydania jej pod opiekę brata, lorda Ashbourne.

P. Hołownia pojechał!

Zawieszony jako prokurator obejmuje godność wiceprezesa sądu

W ubiegłą sobotę wyjechał z Wilna p. Hołownia, zawieszony w czynnościach jako prokurator w związku ze skandaliczną kradzieżą depozytów, dokonaną przez jego pomocnika.

Obejmuje on stanowisko wiceprezesa sądu okręgowego w Łucku.

Echo strzałów do Mussoliniego

Rozległo się ono jękiem śmiertelnym w Cannes

Gdzie konał przywódca walki przeciw faszyzmowi

Ofiara morderców w „czarnych koszulach"

W tym samym dniu, gdy świat dowiedział się o nieudanym zamachu na dyktatora Włoch, p. Mussolini'ego pod Kapitolem, nadchodziła także wiadomość z Francji o śmierci na obczyźnie, w Cannes, Jana Amendoli, przywódcy „awentyńskiej opozycji", t. j. tego ruchu, który po bestjalskiem zakatowaniu na śmierć Matteotti'ego przez zbirów pod dowództwem faszystowskich dostojników, stanął na stanowisku, że hańbą dla Włoch jest podleganie systemowi średniowiecznego despotyzmu, chociażby nawet na czele tego systemu znajdowała się chwilowo najbardziej utalentowana i energiczna jednostka.

Szlachetność ducha Giovanni Amendoli i jego towarzyszów nie pozwoliła im na próby stosowania w stosunku do systemu p. Mussolini'ego tych samych sposobów działania, jakie system p. Mussolini'ego stosował do nich. Rzucając hasło tylko dumnego bojkotu odwrócenia się ze wstrętem od systemu krwawych rąk, Giovanni Amendola miał piękną wiarę, że potrafi obudzić sumienie swojego narodu. Choć wszyscy prawdziwi przyjaciele Włoch są pewni, że wiara ta nie została zawiedziona, to jednak chcący walczyć tylko szlachetną bronią, Giovanni Amendola doczekał się, zamiast spełnienia nadziei tej wiary, w jej służbie, śmierci na obczyźnie. W przeświadczeniu, że w Polsce znajdzie się także wielu ludzi, którzy nie przetrawieni jeszcze zdeprawowaniem, wynikającem z kultu siły i przemocy we wszelkich postaciach, potrafią odczuć szczere wzruszenie nad tragedją przywódcy ruchu wolności we Włoszech, sądzimy, że warto będzie przytoczyć im — na pocieszenie — słowa wspomnienia, jakie Amendoli poświęcił organ francuskiej opinji, którego o najsłabszy nawet ślad „lewicowości" czy „masonerji" nikt nie będzie mógł posądzić, konserwatywny i katolicki „Journal des Debats".

„W czasie wojny — wspomina „Journal des Debats" — Amendola, jeden z pierwszych oświadczył się za opozycją i później jeden z pierwszych zaangażował się na front. Bohaterstwem zasłużył sobie na epolety kapitana i na medal „Valore militare".

Wyborcy Solerny posłali go jako posła do izby... Młody poseł wyróżnił się śmiałością i wigorem swoich ataków przeciw słabościom i kompromisowością rządów.

Liberał z tradycji i z przeświadczenia, Amendola musiał przeciwstawić faszyzmowi tę samą nieubłaganą opozycję, jaką przeciwstawiał bolszewizującemu socjalizmowi. Lecz w swojej walce przeciw faszyzmowi stawiał życie na kartę i w samej rzeczy to życie także w tej walce pozostawił. Po raz pierwszy bandyci w automobilach zaatakowali go na jednej z ulic Rzymu w biały dzień i ponieważ opierał się, powalili go ciosami kijów. Zamachy tego samego rodzaju powtórzyły się w Solernie. Ostatni z nich, który kosztował go życie, był już szczególnie ohydny.

W lipcu ubiegłego roku Amendola pszebywał na wypoczynku w Monte Catini. Faszyści oblegli hotel, w którym mieszkał i w rezultacie zmusili go, aby przyjął od nich przepustkę i automobil dla opuszczenia miejscowości. Amendola jeszcze nie zdążył przebyć 30 kilometrów i już wpadł w zasadzkę. Bandyci w czarnych koszulach „dali mu nauczkę" według wszelkich prawideł sztuki: powyginano mu trzy żebra. Wtedy to Amendola schronił się do kliniki w Cannes, gdzie trzeba mu było robić operację tych trzech żeber. Dłużej niż przez kilka miesięcy nie mógł przetrzymać następstw tej operacji.

Głęboka uczciwość, wielka podniosłość myśli, żarliwy patrjotyzm, niezmordowana energja, przysłonięta tylko jakimś tonem melancholji — takie były dominujące cechy indywidualności, która pozostanie jedną z najpiękniejszych i najsympatyczniejszych we współczesnej włoskiej polityce".

Otwieranie grobów dawnych carów

W poszukiwaniu dokumentów kontrrewolucyjnych

Próchna i resztki zabalsamowanych ciał

Na emigracji rosyjskiej wywołała wielką sensację anonimowa publikacja w sprawie rzekomego otwarcia sarkofagów cesarskich w leningradzkiej twierdzy pietropawłowskiej. Aczkolwiek władze sowieckie w swoim czasie wiadomość tę dementowały, twierdzi autor wspomnianej książki, że pogłoski o otwarciu grobów cesarskich odpowiadają rzeczywistości.

Anonimowy autor, rzekomo naoczny świadek otwarcia sarkofagów cesarskich oświadcza, że władze sowieckie chciały zagarnąć dokumenty kontrrewolucyjne, które podobno ukryte były w trumnach cesarskich.

Panował półmrok—czytamy we wspomnianej książce — kiedy wkroczyliśmy do ponurych podziemi, pełnych świętych obrazów, których drogocenne ozdoby już dawniej rozkradziono. Na ziemi stała potężna trumna cesarzowej Katarzyny Wielkiej. Kilku robotników przystąpiło niezwłocznie do odbijania wieka. Była to bardzo uciążliwa praca, gdyż trzeba było otworzyć nietylko ciężką ołowianą trumnę, lecz i wewnętrzne trumny drewniane. Ostatnia z tych trumien zdobiona była licznymi reliefami, a na trumnie zawieszona była rolka papierów, związanych czerwoną wstążką.

Po kilkugodzinnej uciążliwej pracy zdjęto wieko ostatniej trumny, a oczom obecnych przedstawiła się martwa cesarzowa. Ciało Katarzyny nakryte było ciężkim złotym ornatem. Cesarzowa była balzamowana, jednakże bardzo powierzchownie, gdyż tylko na twarzy i rękach pozostały resztki skóry. Jeden z obecnych, chcąc się przekonać, czy na dnie trumny nie ukryto poszukiwanych dokumentów, podniósł ciało cesarzowej, a wówczas obecni ujrzeli białe, jak śnieg, żebra Katarzyny. Włosy cesarzowej były znakomicie zachowane i gładko sczesane pod brudnożółtą, — ongiś białą, — peruką. Ręce miała cesarzowa skrzyżowane przez piersi, a na palcach widniały wspaniałe pierścionki z wielkimi brylantami. Na nogach miała Katarzyna jedwabne pantofelki, na szyi — masywny złoty łańcuch. Peruka cesarzowej ozdobiona jest diademem z pereł i brylantów.

Wśród cieszy grobowej rozległy się słowa jednego z obecnych:

— Jak widzimy, nie ma trup przy sobie nic kompromitującego, ale jeśli tu już jesteśmy, moglibyśmy skonfiskować niektóre drobnostki.

I już wyciągnął rękę, by zdjąć kilka pierścionków brylantowych. Pozostali obecni jednakże do tego nie dopuścili.

Po kilku dniach otwarto również grób cesarza Piotra II, którego szczątki zachowane były daleko lepiej. Widocznie balsamowanie Piotra było dokładniejsze. Cesarz miał na sobie ciemnozielony mundur z czarnymi djamentowymi guzikami. Na piersiach widniały dwa ordery i masywny złoty łańcuch. Najciekawszym przedmiotem w grobowcu był portret Piotra I, na którym przedstawiony jest car, jako robotnik w stoczni. Ponieważ i tutaj nie znaleziono nic „kompromitującego", zostały dalsze poszukiwania zaniechane. Później jednak zostały podobno grobowce carskie jeszcze raz otwarte, a wszystkie wartościowe przedmioty skonfiskowane.

Wiadomości o oryginalnych tych „inspekcjach" ukazywały się już dawniej w prasie zagranicznej, jednakże rząd rosyjski je dementował. Nowa publikacja przyczyni się bez wątpienia do wznowienia sporów w tej sprawie.

Niespokojny duch ludzki

chce wyrwać swiatu wszystkie tajemnice

Wyprawa aeroplanami do bieguna północnego

Oprócz zapowiedzianej nowej wyprawy Amundsena oraz wyprawy kapitana Wilkinsa, który wybrał sobie Alaskę za podstawę do osiągnięcia bieguna północnego, przygotowywana jest jeszcze trzecia wyprawa pod kierunkiem kapitana marynarki amerykańskiej, Byrda. Parowiec „Chantier" już wyruszył z Brooklynu do znanej z dawniejszych wypraw Zatoki Królewskiej na Spitzbergu. Wyprawa ta korzysta z rozległego poparcia amerykańskiego ministerstwa marynarki i różnych towarzystw naukowych, a zaopatrzona jest częściowo także przez wielkie akcyjne towarzystwa przemysłowe.

Wspomniany okręt ma na swym pokładzie dwa samoloty „Fokkera", przyczem główny samolot otrzymał nazwę „Józefiny Ford". W wyprawie bierze udział 46 marynarzy, pilotów i mechaników, którzy urządzą część próbnych lotów celem dotarcia do bieguna, aby następnie, korzystając z doświadczeń, ważyć się na przelecenie ponad biegunem.

Pierwszy lot planowany jest na połowę maja, w którym to okresie czasu mróz w strefie arktycznej jest wprawdzie nadzwyczaj ostry, ale za to niebezpieczeństwo mgły jest małe, a przejrzystość powietrza jest dobra.

Szczególnem zadaniem wyprawy jest zbadanie stosunków klimatycznych na biegunie północnym, które mają wielkie znaczenie dla kształtowania się pogody tak na lądzie europejsko-azjatyckim, jak na lądzie amerykańskim. Wszak i w naszych doniesieniach obserwatorjów meteorologicznych często wymieniany jest Spitzberg, jako punkt wyjścia zmian warunków ciśnienia powietrza. Zbadanie rzeczy pod tym względem ma dla stosunków klimatycznych Ameryki niezmierne znaczenie, albowiem Ameryka ani przez golfstrom, ani przez wysokie łańcuchy górskie, nie jest zabezpieczona przed bezpośredniem działaniem burz arktycznych, które dopiero przed kilku dniami, a więc już w okresie wiosny, rzuciły biały płaszcz śniegu na Stany Zjednoczone, sięgając aż do Texasu.

Zaznaczyć należy, że amerykańska służba meteorologiczna jest wyśmienicie zaopatrzona, i już obecnie pracuje z zadziwiającą precyzyjnością. Otóż po wynikach wspomnianej ekspedycji spodziewane jest osiągnięcie nowych zdobyczy naukowych, mających specjalną wagę dla Ameryki, ze względu na niszczący charakter burz północno-amerykańskich.

Możność robienia całkiem pewnych obserwacji meteorologicznych będzie miała dla rolnictwa amerykańskiego olbrzymie praktyczne znaczenie.

Lewica i prawica

Rząd nie wie, co czyni rząd

Ciekawa sprawa przed Trybunałem

Zarząd t. zw. „Polskiej akcyjnej spółki telefonicznej" (pseudonim Cedergrena) zaskarżył do najwyższego trybunału administracyjnego znane rozporządzenie rządu, na mocy którego ustanowiono czasowopodczas strejku telefonistek zarząd przymusowy owej spółki.

Do tej skargi niema żadnej podstawy prawnej, gdyż rząd miał niewątpliwie prawo zarząd przymusowy ustanowić. No — ale skarżyć się wolno ,choćby nie było żadnej podstawy. Ale co tej skardze nadaje zupełnie szczególny posmak i charakter, to to, że w owej spółce uczestniczy rząd swoim kapitałem, a w zarządzie spółki jest 3-ch przedstawicieli rządu. I oto ci przedstawiciele rządu występują wraz z przedstawicielami szwedzkiego kapitału, ze skargą na rząd!!!

Oto nowy jaskrawy dowód, na jak potwornych zasadach opaita jest ta spółka, w której obcy kapitaliści drwią sobie z rządu.

5 albo 105 złotych

Kto w tych ciężkich czasach potrafi ułożyć dobry dowcip,

DOSTANIE 5 ZŁOTYCH

Czyj dowcip zostanie wylosowany

DOSTANIE 5 ZŁOTYCH ZA DOWCIP

i 100 ZŁOTYCH NAGRODY

RAZEM WIĘC 105 ZŁOTYCH

Dowcipy należy oddawać osobiście, lub wrzucać do skrzynki redakcyjnej „Gońca" (Piotrkowska 106). Każdy dowcip powinien być napisany na kartce papieru, i zaopatrzony w podpis i adres autora i w kopercie oddany w redakcji „Gońca" (Piotrkowska 106).

Jeden jedyny warunek stawia redakcji przyszłym humorystom - amatorom, a mianowicie:

DOWCIP MUSI BYÓ KRÓTKI I ZWIĘZŁY!

Sprawy wojskowe

STOSUNEK REKRUTÓW NADLICZBOWYCH DO SŁUŻBY W WOJSKU.

Jak wiadomo, przy wcielaniu do oddziałów wojskowych rocznika 1904 ilość rekrutów, podlegających wcieleniu, jako nadliczbowa, nie otrzymała kart powołania. Otrzymujemy wyjaśnienie, że nie jest to równoznaczne ze zwolnieniem osób tych z wojska. Wszystkie te osoby obowiązane są na każde zawołanie stawić się do oddziałów, gdyż poszczególne oddziały w wypadkach zwalniania żołnierzy z jakichkolwiek względów wysyłają zapotrzebowanie dowłaściwych P. K. U. i otrzymują na miejsce zwolnionych tych rekrutów, którzy jako nadliczbowi nie zostali we właściwym czasie wcieleni.

NA OCHOTNIKA — DO ARMJI ROCZNIKI 1906, 1907 i 1908.

Jak corocznie na wiosnę, tak i w tym roku, władze wojskowe przyjmują obecnie zgłoszenia ochotników, którzy przed swoją obowiązkową służbą wojskową, pragnęliby wcześniej jeszcze wstąpić do wojska.

Odnosi się to do młodzieńców, którzy jeszcze nie mają 21 lat, a ukończyli 18. W tym roku więc będą przyjmowani ochotnicy urodzeni w latach

1906, 1907, 1908.

Jako ostatni termin tych zgłoszeń podano dzień 1 lipca 1926. Są jednak i od tego wyjątki:

a) do 7 lipca b. r. będą przyjmowane zgłoszenia tych, którzy mają prawo do półtorarocznej służby, to jest są w ostatniej klasie średniej szkoły państwowej, lub mającej prawa państwowości;

b) do 1 sierpnia b. r. przyjmuje się zgłoszenia ochotników do lotnictwa.

Ochotnicy z prawami służby półtorarocznej mogą być przyjęci tylko do broni ściśle linjowych (piechoty, kawalerji, artylerji).

Do przeglądu wojskowo-lekarskiego powołani będą wszyscy ochotnicy, razem z poborowymi rocznika 1905, to jest na jesieni.

Różne wieści
z szerokiego świata

Czy sędziom wolno spać i chrapać?

Prawo niemieckie domaga się tylko by sędziowie byli na rozprawie obecni w pełnym, przepisanym składzie. Ale sędzia jest obecny także wówczas, gdy śpi, a już wtedy gdy chrapie — o obecności jego przekonać się mogą wszyscy obecni na sali. By wyjaśnić tę zawiłą kwestję, trybunał Rzeszy niemieckiej wydał obecnie orzeczenie, w którem czytamy, co następuje:

„Oznaki wielkiego zmęczenia, skłonność do snu, walka ze snem — nie stanowią jeszcze pewnego dowodu, że sędzia (przysięgły) nie może więcej śledzić przebiegu rozprawy. Nawet pojedyńczy, lub przygodny „ton chrapliwy", dosłyszany przez bezpośrednich sąsiadów sędziego, może być wyjaśniony w różny sposób (!). W każdym razie nie jest rzeczą wyłączoną, że sędzia — może właśnie wskutek wyrządzonego przezeń szmeru — znowu obudzi się! Inaczej rzecz się ma w wypadku, gdy od sędziego rozlegają się bez przerwy, często, lub przynajmniej raz po raz tony chrapliwe, przekraczające krótkie — zależnie od okoliczności — okresy czasu".

Orzeczenie to trafnie charakteryzuje stan sędziowski Niemiec współczesnych, opanowany przez elementy zacofane, monarchistyczne.

Niezwykła walka ze szczurami

Niezwykłą walkę stoczyć musiał w nocy policjant, znajdujący się na posterunku na jednej z ulic miasta Aldershot, pod którem znajduje się wielkie pole ćwiczeń armji angielskiej.

Ujrzawszy szczury, wspinające się na dach koszar, policjant chciał je odpędzić uderzeniami pałki policyjnej. Szczury jednak, zamiast uciekać, rzuciły się na niego całą gromadą, gryząc go po nogach, wspinając się po jego ubraniu i wpijając zęby w pałkę.

I kto wie, jak skończyłaby się ta walka rozpaczliwa, gdyby nie rozległ się w powietrzu dźwięk trąbki wojskowej, wygrywającej pobudkę poranną.

Na ten dźwięk, największy ze szczurów — jak zapewnia policjant — pisnął głośno i rzucił się do ucieczki, a za nim poszła cała armja, pozostawiając jednego szczura poległego i przerażonego policjanta.

Ogłoszenia Czytelników „Gońca"

NAUKA i WYCHOWANIE

ZAMIANA
stenografji polskiej systemu Gabelsbergera wzamian lekcji niemieckiego udzieli rutyn. stenograf. Oferty do „Gońca" sub „Zamiana". 2006

LEKCJI CHEMJI
i nauk pokrewnych poszukuję od września 1926 r. Oferty pod „Nauczyciel rutynowany" do „Gońca". 1918

SPRZEDAŻ i KUPNO

SKRZYPCE
stare okazyjnie do sprzedania. Tamże orkiestrowe skrzypce za zł. 200. Wólczańska 169 miesz. 4. 2046

MASZYNA
do szycia „Singera" dobrbze szyjąca zł. 140; szafa zł. 65; oraz rower wolny bieg zł 65, do sprzedania. Wólczańska 169 m. 4. 2045

OKAZYJNIE
do sprzedania szafa, rower, maszyna do szycia „Singera" oraz stare skrzypce. Wólczańska 169, mieszk. 4. 2044

SPRZEDAM
gramofon w dobrym stanie bardzo tanio z płytami. Zgłaszać się Składowa Nr. 25. m. 6. —

KUPIĘ
ręczną maszynę do szycia, używaną, w dobrym stanie, zapłacę gotówką. Oferty do „Gońca" pod „Zofja". —2

KUPIĘ
tanio szeroka szezlonkowa otomanę, fotel skórzany lub gobelinowy i 2 krzesła w dobrym stanie. 6-go Sierpnia 3. m. 14. 1954—1-k

SPRZEDAM
mało używaną maszynę „Singera" do ażurków w dobrym stanie. Obejrzeć można między 10 — 1. Barchas, Zielona 55. II piętro, front. 1909—1-k

Z za kulis ludzkiej urody
Co mamy robić, by zachować, lub zdobyć piękność
Jakich należy używać kosmetyków

Od najdawniejszych czasów rozwoju naszej cywilizacji ludzie dbali o upiększenie swego ciała. Nietylko kobiety, ale i mężczyźni poświęcali większość żywota swego kultowi ciała. Dlatego też boginie świata starożytnego były piękne, bo jako boginie pięknemi być musiały, dlatego też często dopełniały sztucznie tego, czego im przyroda poskąpiła.

Olejki wonne i oliwy z różnych krzewów, wody pachnące do kąpieli, nacieranie balsamem i wonnemi maściami, barwienie różnymi środkami sztucznymi naturalnymi, masaże i inne zabiegi, to była sztuka, która stale była udoskonalaną przez całe wieki, która przetrwała późniejsze burze świata cywilizowanego aż do naszych czasów.

Sztuka ta trwać będzie zawsze z postępem cywilizacji, dzięki pracom chemicznym w tej dziedzinie, które są popierane przez lekarzy i które tworzą to, co dziś nazywamy kosmetyką racjonalną. W sprzedaży jest dużo środków kosmetycznych, ale trudno laikowi zadecydować, które z nich są dobre, a które z nich należy w danym wypadku zastosować, dlatego lepiej korzystać z rady lekarza-specjalisty.

W skład najbardziej rozpowszechnionych kosmetyków wchodzą zazwyczaj proste środki chemiczne, a nigdy żadne „cudowne środki". W kremach np. migdałowych z pewnością niema migdałów, ale sama nazwa nie zmienia jakości dobrego kremu migdałowego w użyciu go przy cerze tłustej. W skład kremu suchego czyli migdałowego wchodzą następujące składniki: wosk biały, minimum oczyszczonego potasu, kwas borowy, gliceryna i olejek migdałow. Krem ogórkowy ma takie działanie, jak kremy cytrynowe. Odpowiednie połączenie soku cytrynowego z dobrym tłuszczem daje krem cytrynowy..

Dla zmiększenia skóry (cery) używa się mieszaniny spirytusu czystego, gliceryny i soku cytrynowego w odpowiednich ilościach.

Czystej gliyceryny do zmiększenia skóry rąk i twarzy używać nie należy, gdyż łączy się ona łatwo z tłuszczami i zbytnio wysusza cerę, a niejednokrotnie powoduje pękanie skóry wielce bolesne i brzydkie.

Natomiast gliceryna połączona z innymi odpowiednimi środkami jest w zastosowaniu pożyteczną. Bardzo dobrą mieszaniną dla odświeżenia cery jest następująca: gliceryny 10 części, spirytusu czystego 5 części, wody różanej 20 części, nalewki benzoesowej 10 kropli.

Dla wydelikatnienia skóry używa się przeważnie różnych kremów i maści złożonych ze smalcu wieprzowego, wazeliny, lanoliny i innych tłuszczów w kombinacji z różnymi środkami, jak: kwas salicylowy, kamfora itp. Kombinacje tych środków są różne i dobór zależy od lekarza-specjalisty.

Żadnego środka kosmetycznego nie należy używać stale, dlatego najwłaściwiej jest po 2—3 tygodniowem użyciu danego kosmetyku zrobić przerwę na 1—10 dni, poczem użycie kontynuować.

Co do pudru, to wybór tegoż odgrywa dużą rolę; przedewszystkiem powinien on być wolny od szkodliwych składników. Zwyczajnie szuka się pudru, który lepiej przylega, a mało uwagi zwraca się na szkodliwość składników. Do pudru dodaje się dużo cynku i bizmutu i barwi się go na różne kolory różnymi barwikami. Nieodpowiednie pudry o szkodliwych składnikach powodują zanieczyszczenie cery, zbytnie wysuszanie skóry, łuszczenie się itp., których to wad nie łatwo pozbyć się można.

Co się tyczy użycia kosmetyków wogóle, to należy wszelkich maści, kremów, a zwłaszcza nieznanych „środków cudownych" — o ile możności — jaknajmniej używać i to tylko wtedy, gdy zachodzi nieodzowna konieczność. Nie zaleca się absolutnego wyrzeknięcia się środków kosmetycznych; często bowiem panie używają ich wprost dla przyjemności, bo ładnie pachną. Należy tylko być ostrożnym w ich wyborze.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że wobec dzisiejszych usilnych starań o podniesienie przemysłu krajowego, publiczność nasza nie powinna popierać zagranicznych, nieznanych ze składu kosmetyków i innych środków toaletowych, jak: pasty i płynów do zębów, pudrów itp., które w niegorszej jakości, a taniej są w kraju wyrabiane. Publiczność nasza z niedowierzaniem przyjmuje wyroby krajowe, dlatego tylko, że są krajowe, jakkolwiek zagraniczne są droższe, skład ich wogóle nieznany i bardzo często są szkodliwe.

Pod niebem i nad chmurami
Rekord amerykańskiego lotnika
12,987 metrów ponad ziemią

Amerykański lotnik Mac-Redi, który w Dayton osiągnął rekord wysokości, opisuje barwnie swoje wrażenia z tego śmiałego lotu.

Redi wzniósł się na wysokość 12.987 metrów, a więc prawie o tysiąc metrów wyżej, aniżeli zdobywca poprzedniego rekordu światowego, francuski lotnik Caliso.

Śmiałe przedsięwzięcie poprzedziły staranne i długie przygotowania. Silnie rozrzedzone na wielkich wysokościach powietrze ciężkiem jest do zniesienia dla organizmu lotnika. Wszystkie pory ciała naprężają się do najwyższego stopnia i niekiedy występuje przez nie krew. Zimno na wyżynach dochodzi do 60 stopni poniżej zera i nie chroni przed niem nawet ciepła odzież. Im wyżej oczywiście, tem jest zimniej. Słońce, nie grzejąc, pali jak rozpalone żelazo i na niedość okrytych częściach ciała wywołuje rany. Twarz lotnika musi być z tego powodu wysmarowana tłuszczem.

Nie tylko człowiek ale i motor wymaga na dużej wysokości sztucznego oddychania. Na wysokości 9 tysięcy metrów powietrze jest już tak rzadkie, że musi się je zgęszczać w specjalnym aparacie, pracującym bardzo energicznie. Skrzydłom aeroplanu nie można jednak dać tej atmosfery, do jakiej są przystosowane i aparat nie ma dostatecznego podparcia. Lot staje się coraz bardziej nieprawidłowym i wymaga od pilota nadzwyczajnej zręczności i przytomności umysłu.

„Im wyżej wznosisz się, mówi Mac-Redi, tem silniejszem jest wrażenie, że znajdujesz się w piekle". Zimno wpływa na metalowe części aparatu i zbyt pospieszne działanie motoru, grozi mu pęknięciem. Wysoko nad ziemią, lotnik musi oddychać tlenem, trzymając w ustach rurkę. Jeżeli aparat do oddychania zepsuje się lotnikowi grozi niechybna śmierć. Zdarzają się wypadki cudownego wprost uratowania od katastrofy, jak to było w 1920 roku z lotnikiem Szrederem. Stracił przytomność i zaczął spadać z wysokości 7 tysięcy metrów. Wiedziony jednak jakimś instynktem, właściwym tylko lotnikom, zdołał na wysokości tysiąca metrów wyprostować aparat i spuścić się szczęśliwie na ziemię.

Opuszczanie się w dół, podobnie jak wzlot musi się odbywać z wielkiemi ostrożnościami, ażeby organizm mógł przystosować się do zmiany atmosferycznej.

Na znacznej wysokości wieje zazwyczaj silny wicher, dosięgający szybkości 350 kilometrów na godzinę. Niekiedy aparat dostanie się w śnieżną burzę, o której na ziemi nic nawet nie wiedzą. Szum motoru nie pozbawia lotnika uczucia zupełnej samotności. Wydaje mu się, że czas wlecze się z beznadziejną powolnością. Ziemia, widzialna ze średniej wysokości, przybiera dziwny wygląd. Rzeki stają się srebrnemi niteczkami, jezioro wygląda jak perłowy guzik miasta zaś odróżniają się odmienną nieco barwą.

Z SERJI WIELKICH PREMJI
„Gońca Wieczornego Ilustrowanego".

Piękny rower męski został wczoraj wylosowany
Zdobywcą jego jest:
Klemens Karliński, Rzgowska 56.

Po odbiór tej niezwykle cennej premji prosimy zgłosić się do administracji „Gońca" we wtorek pomiędzy 6—7 wiecz.

„Grand-Kino"
Dziś i dni następnych!

Wspaniały program Świąteczny
„Grzechy Królewskie"
(Dawid i Goljat)
Realizat r **A J Goldon Edward**
Monumentalny dramat w 9 wielkich częśc.
Do momentów obrazu „Grzechy Królewskie" śpiewa chór ze znanym i cenionym p. Lewitynem.

Początek seansów w dni powsz. o g. 5, w dni świąteczne o 2 p.p.

Trzy Białe dni
Od wydziału premji „Gońca Wieczornego Ilustrowanego"
Premje z listy 6-tej i 7-ej,
ale tylko mąka
będą wydawane w administracji „Gońca" 14, 15 i 16-go kwietnia (t. j. w środę, czwartek, piątek)

W celu sprawniejszego wydawania premji i ułatwienia odbioru zdobywcom, wydział premji „Gońca Wieczornego" postanowił zreorganizować sposób załatwiania swych interesantów. Premja wylosowane, dzielone będą na kategorje, mianowicie w pewne dni wydawać się będzie tylko talony na węgiel, w następne mąkę, cukier, w inne znów terminy premje o charakterze nieżywnościowym.

„Goniec" urządza w tym celu dni czarne (węgiel), białe (mąka), słodkie (cukier), oraz rozrzutne, (w których wydawane będą premja nieżywnościowe (dolarówki, materjały na ubrania, maszyny do szycia, sztuki płótna i t. p. Po kilku „dniach czarnych", podczas których wydano zdobywcom węgiel aż do listy 10-tej włącznie, obecnie, t. j. od 14-go b. m. (środa), rozpoczynamy „dni białe" (mąka). Osoby, którym los wyznaczył, jako premje, mąkę, a których nazwiska figurowały na listach 6-tej i 7-mej zechcą łaskawie pofatygować się do administr. „Gońca" po odbiór swych premji w dniach 14, 15 i 16 kwietnia od godz. 4 i pół do 6 i pół po południu.

Powrotna fala okropności w Bolszewji

TAJEMNICE WIĘZIEŃ SOWIECKICH.

Więzienia sowieckie, t. zw. „dopry",— gdzie zamykani są zbrodniarze, ułaskawieni od wyroków śmierci na dożywotnie więzienie i do 10 lat, co uważane jest za najwyższy wymiar kary, cieszą się opinją jaknajwiększych swobód i wygody.

Niedawno wykryte zostały niesłychane nadużycia w zadnieprowskim „dopre", które uważać należy za typowy przykład stosunków w więziennictwie w sowietach. Więźniowie bandyci-mordercy utworzyli z zarządem więzienia specjalną szajkę. Na mocy tej osobliwej umowy, więźniowie wychodzili bez ochrony na wolną stopę o każdej porze dnia i nocy. Podczas tych wycieczek napadali oni na rozmaite instytucje i przedsiębiorstwa, oraz prywatne mieszkania w Kijowie. Po dokonaniu zbrodni powracali najspokojniej i zupełnie bezpiecznie do swego więzienia, gdzie następował podział łupu z administracją więzienia.

W murach tego więzienia odbywały się codziennie orgje pijackie i zabawy z kobietami, utrzymywanemi przez bandytów - więźniów. Oczywiście, że kobiety - więźniowie brały w tych rozkoszach więziennych gremjalnie udział. Rozwiązłość moralna, jaka panowała w więzieniu zadnieprowskiem, doprowadziła do tego, że większość kobiet była w brzemiennym stanie. Aby ukryć te fakty przed wiadomością władz kontrolnych — miejscowa administracja więzienia utrzymywała na etacie dwie akuszerki, które zajmowały się usuwaniem kiełkującego życia. Zupełnie zrozumiałe, że w wielu wypadkach operacje te skończyły się dla pacjentek śmiertelnie.

ZAGADKOWY WYBUCH W TRAMWAJU W MOSKWIE.

Jedna z najgłośniejszych ulic moskiewskich była widownią tragicznych scen. Wóz tramwajowy nr. 1 na skrzyżowaniu przejazdu Nieglinnego i pl. Teatralnego pod samym hotelem „Metropol" nagle wśród kłębów dymu i po silnym grzmocie stanął w płomieniach.

Bomba! Bomba! — krzyczano na ulicy. Ludzie z chodników zaczęli gromadami cisnąć się do bram. Tymczasem wszystkie szyby w wagonie tramwajowym z brzękiem wyleciały w powietrze — po chwili zaś pasażerowie z jękiem wydobywali się, jak kto mógł oknami i przez platformy. Do koła wagonu, ziejącego płomieniami i kłębami dymu, walało się na bruku kilkadziesiąt ludzkich ofiar — między niemi kobiety i dzieci.

Wreszcie po kilku chwilach rzucono się na ratunek nieszczęśliwym. Razem 30 ofiar zabrano do szpitala. Okazało się, że pożar powstał od wewnątrz wagonu; ktoś z pasażerów przewoził materjały wybuchowe. Później komisja śledcza ogłosiła komunikat, że przyczyną pożaru i wybuchu były filmy kinematograficzne, które przewożono wraz z nierozładowanym akumulatorem. Wybuch nastąpił od pyroksyliny, — której używają przy produkcji filmów — a więc była i pyroksylina. Kto winien? Niema sprawcy. Są tylko poparzone i poranione ciężko ofiary.

OLBRZYMI POŻAR W LENINGRADZIE.

Czy ostatnie tajemnicze pożary fabryk leningradzkich są dziełem rąk frakcji ultra-lewicowych komunistów, czy też mamy do czynienia z robotą monarchistów rosyjskich jeszcze nie ustalono.

Ostatnio podają znowu telegramy z Leningrodu, że spłonęła tam onegdaj w tajemniczy sposób olbrzymia fabryka farb i lakierów przy ul. Bałtyckiej. Ponieważ w fabryce tej znajdował się oddział chemiczny czerwonej armji — pożar ten nabiera specyficznego charakteru.

Katastrofa pożaru nastąpiła z samego rana, gdy tylko robotnicy zjawili się do pracy. Dwupiętrowy dom fabryczny spłonął doszczętnie. Ledwie zdołali z życiem uciec robotnicy. Zanim jednak nadjechała straż pożarna już płonęły dolne budynki. Największą stratą było spalenie się pięciopiętrowego gmachu z laboratorjum chemicznem. Podczas pożaru ustawicznie następowały wybuchy jakichś gazów, produkowanych w wojskowym oddziele. Jakie to były gazy i jakie straty, komunikaty sowieckie milczą. Wyliczono tylko, że w fabryce farb padło pastwą ognia 6 tysięcy 200 pudów cynkowego bielu i 200 tysięcy kilogramów materjałów chemicznych, sprowadzonych ostatnio z Niemiec.

Straty wielomiljonowe. Ilość ofiar w ludziach nie ustalona.

Reasumując wypadki z jednego dnia, nic zatem dziwnego, że przychodzą refleksje, że powrotna fala okropności w sowietach zbliża się.

Z tragedji wojennych

Tragiczny los córki powieszonego popa

Z Sarajewa donoszą, że przed trybunałem tamtejszym stanęła tam w ostatnich dniach b. nauczycielka Natalja Ilic, oskarżona o kradzież. W sądzie opowiedziała ona historję swego młodego życia. Historja to niezwykła. Natalja Ilic jest nieślubną córką prawosławnego popa, który podczas wojny został w Aradzie powieszony. Ta okoliczność uniemożliwiła jej, mimo ukończenia seminarjum nauczycielskiego, uzyskania jakiejkolwiek posady. Później otrzymała wreszcie w Macedonji posadę nauczycielki. Zdarzyło się jednak, że pewnego krnąbrnego chłopca uderzyła w twarz i chłopiec ten w kilka dni zmarł, rzekomo wskutek zapalenia ucha spowodowanego uderzeniem.

Okazało się jednak wkrótce, że przyczyną śmierci owego [illegible] nie był wymierzony mu policzek, [illegible] ostry lues. Mimo to Natalja Ilic po [illegible]ściomiesięcznem przebywaniu w areszcie śledczym została skazana na 8 lat więzienia i dopiero niedawno ułaskawiono ją. Po wyjściu jednak z więzienia, posady znów znaleźć nie mogła.

Ponieważ będąc jeszcze dzieckiem nauczyła się grać na skrzypcach, przeto przeszła wzdłuż i wszerz całą Macedonję, utrzymując się z datków otrzymywanych za grę na skrzypcach. Wkońcu została kelnerką, albowiem z datków tych utrzymać się nie była w stanie.

Zdawało się wreszcie, że wybrnie z trudności, gdyż otrzymała posadę kasjerki. Okazało się jednak, że była to posada kasjerki w domu publicznym w Sarajewie. Wobec tego, pożyczyła sobie trochę pieniędzy i uciekła do Pale. Została ona wkońcu aresztowana wskutek doniesienia pewnego nauczyciela, który, ulegając jej prośbie pożyczył jej 80 dynarów, a później doniósł, że go okradła. Sąd sarajewski skazał nieszczęśliwą dziewczynę za kradzież na trzy miesiące więzienia.

Król filmu niemieckiego Harry Liedtke w najnowszej swej kreacji w dramacie p. t. „Czar życia".

Oryginalny związek

Grupa mężczyzn zawiązuje stowarzyszenie obrony praw mężczyzny

Walka przeciw alimentom

Niedawno temu zawiązało się w Wiedniu stowarzyszenie, które postanowiło bronić praw mężczyzny, a jako główne zadanie wytyczyło sobie walkę przeciw niesłusznym uroszczeniom o alimenty.

Onegdaj odbyło się publiczne zgromadzenie tego związku w Wiedniu. Olbrzymia sala ledwie pomieścić mogła zebranych. Zebranie miało głównie charakter propagandastyczny. Liczni mówcy przytaczali fakta, jak zostali wyzyskiwani w procesach o alimenty. Wkońcu wygłosił przewodniczący związku, pan Hohenade dłuższe resume, w którem oświadczył, że związek, choć trwa dopiero od paru miesięcy, ma już do zanotowania kilka sukcesów.

Obrona praw mężczyzny interwenjowała w 8 procesach o alimenty i udało się w większości wypadków dowieść, że oskarżony padł ofiarą szantażu.

Krwawa bogini Kali

Najpopularniejsze bóstwo hinduskie

Dziesięć prawych rąk i dziesięć mieczy do walki z białym bogiem cudzoziemców

Najpopularniejszym chyba bogiem hinduskim jest, „krwawa bogini Kali", którą mitologja hinduska przedstawia w zwycięskiej pozie, z nogą na pokonanym bogu ciemna Yamu. W swych dziesięciu prawych rękach trzyma bogini krwawy miecz a w lewych — drewniany obuszek. Na szyi zawieszony ma różaniec z czaszek ludzkich. Kolor ciała bogini Kali jest ciemny, podczas gdy pokonany bóg jest biały. Zaznaczyć należy, że kult bogini Kali nie jest pochodzenia hinduskiego, lecz przedostał się do Indji z Tybetu za panowania króla Bimbisarona.

W czasach tych powstał w Indjach nowy ruch religijny, który bardzo szybko — kompletnie w ciągu jednej nocy, — zburzył wszystkie stare bóstwa i stworzył nowe. Stare bóstwa, jako to: Brama i Siwa znikają z mitologji hinduskiej a na ich miejsce pojawiają się liczne nowe bogi, między innemi bogini mądrości, Saraspati i bogini Kali, posiadająca nieograniczoną moc nad życiem i śmiercią. Ciekawe jest, że bóstwa żeńskie zjawiły się najpierw w Indjach południowych, gdzie i później po przywróceniu bogów męskich, były daleko popularniejsze, gdyż czczono w nich symbol płodności i życia.

Bogini Kali jest i w czasach obecnych jednym z najpopularniejszych bogów hinduskich. Przyczyny tego kultu tkwią w samym symbolu; pokonany biały bóg przedstawia bowiem białego cudzoziemca, panującego w Indjach kosztem ludności tubylczej. A dlatego ciemna Kali jest dla hindusów czemś wyższem, niż tylko boginią: jest ona wiecznym symbolem ojczyzny, a hymny, które hindusi na jej cześć śpiewają, są jakoby ich pieśniami narodowemi. Kult bogini Kali wzmógł się bardzo po rewolucji 1906—1908 roku, kiedy to rząd angielski usiłował ruch ten wytępić. Usiłowania angielskie spełzły jednak na niczem, a dziś spotykamy licznych zwolenników kultu bogini Kali w całych Indjach, a nawet i na wyspach archipelagu Malajskiego.

Jeszcze przed powstaniem tego ruchu religijno-patrjotycznego istniały w Indjach różne sekty, mające na celu składanie żywych ofiar „krwawej bogini". Rząd angielski prowadził z sektami temi, z których najpotężniejszą była sekta thugów, zaciętą walkę. Nie bacząc na to, sekty te dotychczas istnieją, o czem świadczą częste dość tajemnicze zabójstwa europejczyków, których członkowie sekty thugów składają prawdopodobnie w ofierze Kali.

Ogłoszenia „Czytelników Gońca"

LOKALE i MIESZKANIA

POKÓJ
odstąpię, wejście niekrępujące, Anny 24, trzecie piętro, Polanowski Zenon.

DUŻY
dwuokienny pokój umeblowany, może być i dla dwóch osób, przy ulicy Andrzeja, pomidzy Gdańską i Pańską, do wynajęcia. Oferty pod lit.: „Bebe" do administracji „Gońca". 2037

INTERESY HANDLOWE

KORZYSTNA DZIERŻAWA
domu dochodowego w śródmieściu zaraz do oddania. Oferty pod „S-a" do „Gońca". 2003

KUPIĘ PLAC
może być nie duży. Okolica Bałut. Oferty wraz z podaniem ceny do adm. „Gońca" pod „Plac pilny". 2001

TKALNIA MECHANICZNA
przyjmuje robotę zarobkową na dogodnych warunkach. Oferty sub: „D. 10" do administracji „Gońca". 1888

SPRZEDAĆ
lub nabyć nieruchomość, albo interes z prawdziwym skutkiem może każdy, skierowując się pod „S-a" do „Gońca". 2003

INTERESY
wszelkiego rodzaju, kupno, sprzedaż lub dzierżawe załatwia najlepiej „S-a" do „Gońca". 2002

Ogłoszenia Czytelników „Gońca"

ZAGUBIONE DOKUMENTY

MARJI RUNDO,
zamieszkałej w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 113, skradziono dowód osobisty, wydany przez komendę policji państwowej w Łodzi. 2050

DONIESIENIA ROZMAITE

KRAWCZYNIE!!!
Chic Parisien, Tres Chic, Grand Chic, La femme Chic, Paris Chic, Albumy francuskie i inne dostać można tylko u A. Lina, Piotrkowska 62, pr. of., II wejście, I p. 2019

MODYSTKI
Nadeszły paryskie modelowe żurnale. Spieszcie takowe kupić u A. Lina, Piotrkowska 62, prawa oficyna, II wejście, I piętro. 2020

SPRZEDAM
różne znaczki pocztowe. Ul. Karola 3, m. 13, od 3 — 5-ej.

OGRODNIK
przyjmuje roboty wchodzące w zakres ogrodnictwa: cięcie krzewów, ubieranie balkonów i t. p. bardzo tanio, bo prywatnie. Można zawiadomić listownie. K. Pawłowski, Matejki nr. 6, Łódź. 1922

Miłość jest ślepa, a wiosna upaja...

Warszawskie Aleje miejscem komicznego zajścia

Wskutek ciemności, wynikła pierwsza awantura z amorem

Chwacki lotnik wyściskał obcą pannę, zamiast narzeczonej

Z Warszawy donoszą do „Gońca Wieczornego":

Młody sierżant-pilot, p. Wacław W., zamieszkały na lotnisku mokotowskiem, zainaugurował niechcący sezon miłosny w Alejach Ujazdowskich.

Narzeczona, śliczna panna Jadzia, wyznaczyła mu randkę na godzinę 8 wiecz. koło budki z napojami gazowymi.

Przyzwyczajony do dyscypliny wojak stawił się punktualnie. Z radością stwierdził, że w umówionem miejscu oczekuje go ukochana. Zgrabna sylwetka rysowała się dość wyraźnie na ciemnem tle ogrodu botanicznego.

Cichutko, ostrożnie zakradł się do panienki, znienacka objął ją wpół i zawołał:

— Jadzia! Moje uwielbienie!

Niewiasta, zamiast ucieszyć się ze spotkania, narobiła okropnego gwałtu.

— Policja! Mordują! Bandyci!

W pierwszej chwili p. Wacław osłupiał. Dopiero po chwili, gdy na uciekającą młódkę padł snop światła z latarni, dowiedział się o swej pomyłce.

A tymczasem krzyki zwabiły policję. Lotnika (który był w ubraniu cywilnem) zabrano wraz z „ofiarą napadu" do 9-go komisarjatu.

Nieznajoma podała się za Bajlę Horen (Franciszkańska 8). Okropnie zdenerwowana i wystraszona, oskarżała młodzieńca o złe zamiary.

— Jak on zakradł się z tyłu i ścisnął mi żebra, to mało co życie ze mnie nie uciekło!

Speszonym wojakiem zajęła się żandarmerja. Dochodzenie ustaliło, że pan Wacław rzeczywiście oczekiwał na ukochaną, a atakując pannę Bajlę, działał w najlepszej wierze.

Wobec tego pułkownik, prowadzący śledztwo, zwolnił kawalera od odpowiedzialności.

W komisarjacie na żądanie panny Bajli spisano protokół.

Widzew--Siła 2:0 (1:0)

Po zwycięstwie „Siły" nad Ł.K.S-em liczono się powszechnie z tem, że biało-czerwoni usilnie zabiegać będą o to, by nadal świecić w rzędzie czołowych piłkarskich zespołów Łodzi.

Niestety jednak, wczorajszy mecz przyniósł sympatykom „Siły" — rozczarowanie. Aczkolwiek „Widzew" jest zespołem twardym i silnym, to jednak dobra forma „Siła" winna była zatryumfować nad przeciwnikiem.

Zarówno „Siła", jak i „Widzew" składają się w lwiej części z materjału surowego, ale podatnego i rokującego świetną przyszłość.

W drużynie „Siły" niema punktów specjalnie silnych, ani też słabych. Na czoło zespołu wysuwa się jednak Kirszbaum, który jest dziś jednym z najlepszych obrońców Łodzi.

Niezłym partnerem Kirszbauma jest Walter. Majewski w bramce poszczycić się może wieloma udanymi momentami.

Pomoc niezła. Pracowitemu Beierowi udatnie sekundują skrajni pomocnicy: Schön i Michalski.

Najsłabszą częścią zespołu „Siły" jest atak. W pierwszym rzędzie zawiódł Hahn, który nie wykorzystał całego szeregu sytuacji pod bramką przeciwnika. Reszta graczy ataku mniej niż przeciętna.

„Widzew" posiada dwie ostoje w postaci środka napadu Waltera i środka pomocy Pudlarza. Reszta zespołu dostraja się w wielkiej mierze do poziomu swych „asów".

Najlepszą linją w zespole „Widzewa" — jest pomoc. Prócz pracowitego i doskonałego technicznie Pudlarza, niezłą zupełnie grę produkują Berłowski i Jastrzebski.

Obrona: Nurczyński i Malinowski, słabsza, niż zwykle; specjalnie słaba formę wykazał Malinowski. Kuczyński w bramce dobry.

Atak „Widzewa" słaby. Jedynie Walter na środku — szybkością, ruchliwością i strzałem nadrabia braki swych partnerów.

Zaczyna „Siła", lecz piłka natychmiast staje się łupem „Widzewa", który wspomagany silnym wiatrem, usadawia się pod bramką przeciwnika.

Mimo wydatnej przewagi „Widzewa" udaje się niejednokrotnie „Sile" przejść do ofenzywy. Jednak ataki biało-czerwonych rozbijają się o tyły przeciwnika a specjalnie o dobrze usposobionego Kuczyńskiego.

W 23 min. „Widzew" oblega bramkę „Siły" i Walter niespodziewanie z kilkunastu metrów pakuje piłkę do siatki. Pierwsza bramka dla „Widzewa".

Teraz „Siła" prze do odwetu. Gra jest otwarta z lekką przewagą „Siły". Wynik do końca pierwszej połowy pozostaje bez zmiany.

Po przerwie znaczna przewaga „Siły", która gra z wiatrem. Aczkolwiek biało-czerwoni oblegają bramkę „Widzewa", udaje się atakowi tych ostatnich przebić i w 8 min. ze strzału Waltera zdobyć drugą bramkę dla swych barw.

Od tej chwili aż do końca gry przygniatająca przewaga „Siły", która jednak nie może jej wyrazić cyfrowo i przez to niezasłużenie przegrywa.

Sędziował p. Hanke.

Przedmecz: „Siła" II — „Widzew" 4:2 (2:1).

Humor czytelników „Gońca"

Najlepszy dowcip z tysięcy nadesłanych

LV.

— Czy panowie zajmują się tłumaczeniami?

— Tak.

— To proszę wytłumaczyć mojej żonie, że nie mogę jej teraz sprawić nowego kostiumu.

Pseud. „Zeg", Juljusza 26.

* * *

Autor powyższego dowcipu odebrać może za okazaniem dzisiejszego numeru „Gońca" i wylegitymowaniu się w redakcji (Piotrkowska 106) 5 zł. nagrody.

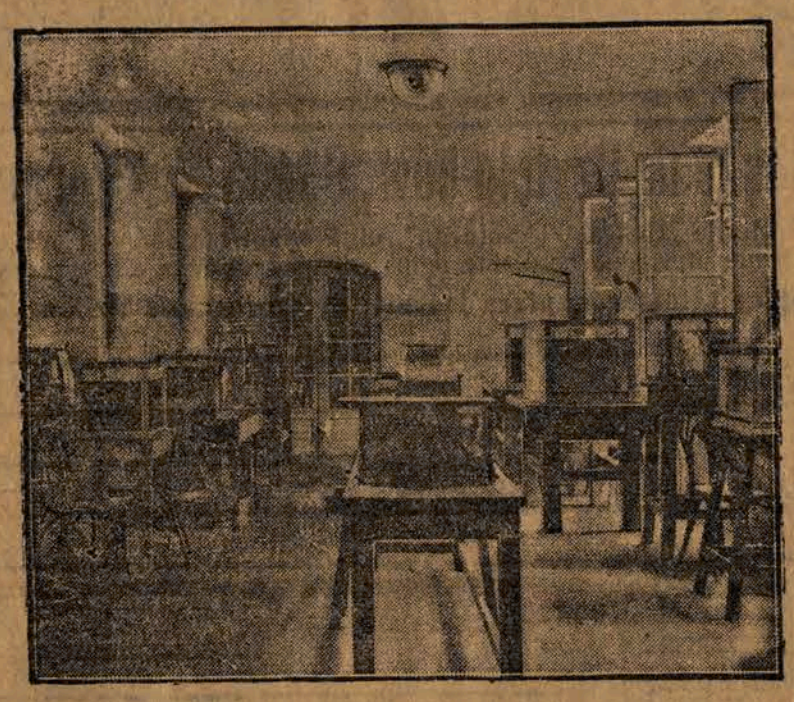

Aquarium w świeżo zorganizowanem muzeum pedagogicznem w Warszawie

Ach ta wiosna...

Niedyskretne oko księżyca i policjanta

Scena pod balkonem nowoczesnego Romea i Julji

Panna Emilja Rieman, kochała szalenie Józefa Szafarza (Napiórkowskiego 60), a on pamiętny na swe nazwisko, darzył ją równie gorącą miłością.

Niestety, nigdzie nie mogli porozmawiać swobodnie, gdyż on mieszkał kątem, a ona u swych rodziców na Krzemienieckiej. Spotykali się za to dość często i odbywali długie spacery po zacisznych i słabo oświetlonych ulicach, nieraz tak ciemnych, że przyświecali sobie tylko gorzejącemi miłością oczyma.

Spotkali się też i wczoraj, przy niedzieli, początkowo siedzieli w zacisznej cukierence na Napiórkowskiego, a gdy noc sprzyjająca kochankom otuliła ziemię, wyszli na spacer.

Chodzili róznemi ciemnemi uliczkami pełni wzajemnej czułości i co krok to całus.

Panna Emilja musiała jednakże wrócić do domu, gdyż „w domu czeka mama z humorem złym".

Wobec tego zakochana para skierowała swe kroki, bardzo zresztą powoli, na ulicę Krzemieniecką, która jest bardzo wyboista, ale i bardzo ciemna.

Nic więc dziwnego, że kochankowie zmęczyli się i przystanęli w cieniu balkonu jednego z domów, a że zimny wiatr przeciągał ulicą, więc w zagłębieniu framugi sklepowej przytulili się do siebie.

Uliczka była tak ciemna, że poza głośnymi pocałunkami, nie było nic widać co się dzieje pod balkonem.

W tem, na horyzoncie zakochanych ukazał się księżyc i... policjant.

Niestety, policjant jest znacznie mniej wyrozumiały od... księżyca i dlatego spisał bardzo brzydki protokół młodej parze.

— m —

Trochę humoru

PUNKT WIDZENIA.

Kupiec Knoll jedzie pociągiem na zgromadzenie wierzycieli upadłej fabryki, której był akcjonarjuszem. Nastrój p. Knolla nie jest oczywiście zbyt różowy.

Kiedy położona w bardzo pięknem i malowniczem otoczeniu fabryka staje się widoczną z okna pociągu, jeden z współpasażerów woła zachwycony: „O, co za romantyka!"

„Panie! — ryczy mu na to w twarz p. Knoll — wie pan co to jest? To jest **masa upadłościowa!**

U LEKARZA.

Pacjent: — Chciałbym koniecznie dożyć do 80 lat — co mam robić, aby to osiągnąć?

Lekarz: — Pali pan?

Pacjent: — Nigdy nie paliłem.

Lekarz: — Pije pan?

Pacjent: — Jestem antyalkoholistem.

Lekarz: A jak na punkcie kobiet?

Pacjent: — Kobiety są mi całkiem obojętne.

Lekarz: — To w takim razie, kochany panie — w jakim celu właściwie chce pan żyć 80 lat?

—o—

JEST SPOSÓB.

— Karolek chce koniecznie ze mną się ożenić. Mówi, że nie może beze mnie żyć. Co mam zrobić, ażeby go od tych myśli odwieźć?

— Wyjdź za niego zamąż.

Ogłoszenia Czytelników „Gońca"

Dajcie pracę bezrobotnym

MŁODY
inteligentny człowiek, ze średniem wykształceniem, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wymagania bardzo skromne. Oferty sub: „L. O." do adm. „Gońca". 2039

ŚLUSARZ - HYDRAULIK
na roboty wodociągowo-kanalizacyjne i centralne ogrzewania poszukuje pracy. Oferty proszę nadsyłać: Łódź, ul. Juljusza 27, m. 44, Józef Muchowski. 1898

DOBRA WYKOŃCZARKA
pończoch przyjmie robotę do domu. Zgłaszać się proszę pod adrse: Łódź, ul. Juljusza nr. 27, mieszkanie 44. 1897

SPRZEDAWCA
z branży jedwabnej, wełnianej i bawełnianej, z 5-cio letnią praktyką, poszukuje posady. Łaskawe oferty do „Gońca" pod „Pracowity". 1904

OSOBA
znająca języki poszukuje zajęcia w księgarni, wypożyczalni książek, ewent. jako sekretarka lub lektorka. Zgłoszenia sub: „Demi place" w admin. „Gońca". 2043

DONIESIENIA ROZMAITE

„MIGNON"
w gmachu Grand-Hotelu, Piotrkowska 72. Subkolektura loterji państwowej. 1856

NABIAŁ
Najtańsze źródło oraz towary kolonjalne i delikatesy. F. Blank. Narutowicza 4.

MALARZ
odświeża mieszkania, maluje podłogi, okna, drzwi i meble po cenach najniższych Zachodnia 30. u dozorcy 1999

CHIROMANTKA
przyjmuje codziennie. Gdańska 85, m. 22, III p. — Ceny niskie. 2000

DO KARBOWANIA
i plisowania najnowszych fasonów przyjmuję i wykonuję starannie i punktualnie; ceny przystępne. Rozenberg, Kilińskiego 6 (róg Pomorskiej). 2038

TRES CHIC
i inne świeże żurnale na letni sezon do nabycia w sklepie Z. Reidera, Łódź, Cegielniana 5. 2063

Jak żyć?
Światowej sławy psychografolog Szyller Szkolnik opowie Ci kim jesteś, kim być możesz? Nadeśli charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby zakomu nikni: imię rok miesiąc uro zenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyła się po otrzymaniu 3 złotych (można znaczkami pocztowymi). Osobiście przyjmuję od g. 12—7. Protokuły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25—12. 798-1

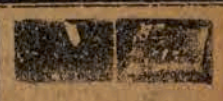

Dr. med. Gustawa Zand-TEPE BAUMOWA
Wólczańska 4, Tel. 40—25
choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

Ku uwadze wszystkich czytających!!

„GONIEC WIECZORNY ILUSTROWANY"
dotychczas
wydał swym czytelnikom
3574 PREMJI 3574
(W tem 60 nagród pieniężnych)
o olbrzymiej wartości
zł. 35,000 zł.

Każdy może zdobyć 5 albo 105 złotych

Dotychczas pięćdziesiąt ośm osób odebrało swe pieniądze.

Dzisiaj nagroda została przyznana:

Pseud: „Zeg"owi, Juljusza 26.

Szczegóły patrz na stronie drugiej!

Przed sądem

Sąsiadka z vis á vis

Jest to słowo bardzo wielorakie, a więc zawierające cały szereg uosobień.

Przedewszystkiem muszę zauważyć, że od czasu, gdy Pan Bóg stworzył pierwszą na świecie „sąsiadkę", a była nią jak ogólnie wiadomo Ewa, nasz biedny świat pełen jest mniej, lub więcej romantycznych awantur, których przyczyną zawsze jest kobieta.

Wiem, że powiedzeniem tem ściągam na siebie gromy...

Ha! jeżeli, która z was, o płci piękna, a szczególnie gadatliwa i plotkująca, zechce mi w sposób mniej lub więcej gwałtowny „wypowiedzieć" swe oburzenie z powodu wypowiedzenia tej stuprocentowej prawdy, skutkiem czego będę chodził z obliczem (specjalnie nie mówię twarzą, a obliczem, gdyż w tym wypadku służyć będzie ona za teren obliczenia się ze mną) w plastrach czy bandażach, jeżeli nie z wypalonemi wytryolejem oczyma, to będzie to tylko najoczywistszem potwierdzeniem tego, co powiedziałem!

Kobieta od początku świata jest przyczyną.

Gdy zaś o piękne czytelniczki...

We wszystkich redakcjach, wszystkie czytelniczki są piękne, bo spróbuj nieszczęsny człowieku napisać o jakiemś czupiradle, że jest poprostu wstrętnym babsztylem, na widok którego robi ci się mdło, to... nie kończę, bo się boję nawet myśleć o tem, coby się z takim nieszczęśnikiem stało.

Gdy więc o piękne czytelniczki (kolego zecerze tylko na miłość boską nie omylić się i złóżcie: **piękne**, bo ja nie chcę mieć takiej awantury, a potem sprawy w sądzie pokoju, jak pan Władysław Zawistowski) która z was jest w dodatku jeszcze sąsiadką, to napewno sąsiad jest jednym z najnieszczęśliwszych ludzi i żyje stale w wielkim strachu, przed wszelkiego rodzaju nieszczęściami, lub jeszcze czemś stokroć gorszem np. małżeństwem.

Że tak jest, a nie inaczej, udowodni wam to najlepiej sprawa, która miała miejsce w sądzie pokoju pierwszego okręgu dnia 10 kwietnia r. b.

Pan Władysław Zawistowski (Przejazd 6) mieszka drzwi we drzwi z piękną (zastrzegam się, że w słowie tem niema ani krzty „redukcyjnej" grzeczności) panną Stasią Jezierską. On jest urzędnikiem w magistracie, a ona pracuje w cukierni, jako ekspedjentka.

Gdy się mieszka w sąsiedztwie, a szczególnie vis a vis, nie trudno o znajomość, nic więc dziwnego, że panna Stasia znała się z panem Władysławem od dawna i co tu zresztą owijać w bawełnę: on kochał ją, a ona jego.

Logicznie myślący czytelnik odrazu domyśli się, że panu Władysławowi groziło małżeństwo.

Każdy człowiek ma prawo bronić się przed niebezpieczeństwem (kobiety tego nie rozumieją).

Pan Władysław, spostrzegłszy je, postanowił się bronić i odkochał się w pannie Stasi, a... zaprzyjaźnił się z panną Józefa Ratajczykówna.

Pewnej pięknej (deszcz nie padał) niedzieli, spotkała się cała trójka niespodzianie na ulicy Nawrot.

Panna Stasia na widok tej, która wydarła jej serce zakochanego, wpadła w taki gniew, że... połamała parasolkę na głowie niewinnego, bo chroniącego się tylko przed niebezpieczeństwem małżeństwa, p. Władysława.

Epilog tej nieprzyjemnej awantury rozegrał się w sądzie pokoju pierwszego okręgu, który skazał pannę Jezierską za zakłócenie spokoju publicznego i wywołanie zbiegowiska — na 50 zł. grzywny.

Tak, tak, takie to nieszczęścia nawiedzają człowieka, gdy ma sąsiadkę vis a vis.

Mat.

Ogłoszenia Czytelników „Gońca Wieczornego"

Administracja „Gońca Wieczornego", ul. Piotrkowska 106, na niniejszym bonie przyjmuje bezpłatne ogłoszenie do rozmiaru 20 wyrazów.

!Podający ogłoszenie opłaca jedynie 15 groszy kosztów biurowych!

Tekst ogłoszenia: _____

Nr. _____ Dnia _____

Nazwisko nadawcy: _____

Dokładny adres: _____

Ogłoszenia należy przynosić TYLKO OSOBIŚCIE Codziennie „Goniec" drukować będzie, według kolejności nadania. Bony z ogłoszeniami, wrzucane do skrzynki, nie będą zamieszczane

Zawiedziony amant

okrada na ulicy byłą swą bogdankę i grozi jej śmiercią

Marja Raszewska (Rokicińska Nr. 23) była swego czasu zaręczona z niejakim Antonim Karasińskim (Piotrkowska 255), ponieważ jednak o Karasińskim chodziły niepochlebne wieści i on sam w stosunku do niej zachowywał się brutalnie, zerwała z nim.

Wczoraj wieczorem spotkała na Górnym Rynku swego byłego narzeczonego, który nie robił jej żadnych wyrzutów, ale za to pobił ją i obrabował z pieniędzy, które przy sobie posiadała.

Gdy chciała krzykiem wezwać pomocy, wydobył z kieszeni sprężynow. noża i zagroził Raszewskiej, iż ją zabije, jeżeli komukolwiek powie o tem.

Policja wszczęła dochodzenie, celem odszukania brutalnego amanta. **m.**

Wyrodny synalek

ugodził starego ojca nożem w rękę

W dniu wczorajszym przyszedł do Nuty Kalmanowicza, sześćdziesięcioletniego staruszka (Francszkańska 30) syn Rubin i bez żadnego powodu zaczął lżyć starego ojca, a gdy ten oburzony postępkiem syna kazał mu opuścić swe mieszkanie, wydobył noża i ugodził nim ojca w rękę, raniąc go dotkliwie w dłoń, poczem zbiegł.

Roniony przez wyrodnego syna Kalmanowicz udał się do najbliższego felczera, który nałożył mu opatrunek. Starzec jednak tak osłabł z upływu krwi, że zemdlał.

Sąsiedzi o wypadku zawiadomili policję, która zaaresztowała wyrodnego synalka i przekazała go do dyspozycji urzędowi śledczemu. **—m—**

Nie wolno dręczyć zwierząt

Policja spisała protokół na niejakiego Herszka Taubego (Wodny Rynek 14), który chcąc jaknajwięcej zabrać cieląt na swój wóz nietylko, że poukładał je jedno na drugiem, ale nawet dwa wtłoczył pod siedzenie.

Nie wolno dręczyć zwierząt. **m.**

STEFAN RAMOTA. 44)

Czerwona plama

Sensacyjna powieść kryminalno-romantyczna

Tamarski nie wierzył własnym oczom. Tak, to był Barcewicz... Nie ulegało najmniejszej wątpliwości.

— No, i cóż, znalazł pan? — zapytał go Wertey, który bacznie przyglądał się grze twarzy Tamarskiego.

— Tak jest...

— Daj pan...

— Proszę pana.

— Więc to ten — rzekł Wertey — wskazując na sąsiednią fotografję.

— Nie, panie komendancie... To ten.

Wertey wpatrzył się w fotografję... Wyglądała ku niemu twarz barona Aleksandra Torna.

— Nr. 3117... zechce pan sprawdzić w kartotece, panie komisarzu, kto to jest...

— Nr. 3117... Służę panu... Józef Galman.

— Jego życiorys?

— 42 lata... Niekarany... Trzykrotnie pozostawał pod śledztwem... Podejrzany o zdradę główną...

— Czy niema adnotacji co do pseudonimów?

— Nie...

— Co do znamion szczególnych?

— Tak jest... Sztuczne oko...

— Które?

— Nie odnotowane.

— To źle... Zechce pan sprawdzić to i natychmiast mi zakomunikować... Równocześnie zechce się pan dowiedzieć, czy nie było żadnych wiadomości od aspiranta Menera...

— Rozkaz panie komendancie!

— A teraz pan, panie Tamarski, zechce mi powiedzieć, gdzie pan poznał pana Barcewicza, recte Galmana, recte...

W „Malinowej"... Dosiadł się do mnie...

— Tak... A czy Barczewicz był z panem u Tornów, — nieprawdaż?

— Tak jest....

— Był oznajmiony z urządzeniem i rozkładem pałacu?

— Owszem... Zresztą sam Barcewicz mówił mi, iż był on częstym gościem w pałacu Tornów.

— Ach, tak...

Wertey zamyślił się...

— A teraz — rzekł nagle — powiedz mi pan, ile pieniędzy przywiózł pan ze sobą.

— W gotówce?

— No tak.

— Około 4 tysięcy dolarów i 8 tysięcy złotych...

— Czy to dla pana jest duża suma?

— Nie...

— Więc pański majątek jest znaczny?

— Summa summarum około 100 tysięcy dolarów.

— W gotówce?

— Nie, mam fabrykę maszyn?

— A czy fałszywe banknoty pan również wyrabia?

— Tamarski milczał.

— Zechciej pan odpowiedzieć.

— Wszak zarzut fałszowania banknotów dla mordercy, nie jest zbyt ciężki...

— No, no, niech się pan nie obraża... W pańskiej walizie znaleziono fałszywe banknoty...

— W mojej walzie?

— Tak jest... Więc albo pan te banknoty tam włożył, albo je tam panu podrzucono...

— To drugie, panie komendancie.

— Przypuśćmy... Na kogo pan się powołuje, co do zamożności pańskiej?

— Na pana ministra spraw wojskowych Rzeczypospolitej.

— Jakto?

— Jestem dostawcą pewnych maszyn dla tego ministerstwa.

— Jakich maszyn?

— Na to pytanie, niestety, nie mogę panu odpowiedzieć.

— Dlaczego?

— Tajemnica państwowa...

— A więc pan jest mężem zaufania ministerstwa?

— Oczywista.

— A dowody?

— Dokumenty zabrano mi przy rewizji, znajdują się pewno w aktach... Mam jednak przy sobie najważniejszy dowód... Służę panu.

(D. C. N.)

Prenumerata miesięczna „Gońca Wieczornego Ilustrowanego" wynosi: w Łodzi zł 2.90, za odnoszenie—40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju—zł. 5.—; zagranicą—zł. 7.—

Telefony: „Gońca Wieczornego" — Redakcja i Administracja: 2-99 Drukarnia: 7-99.

Redakcja i Administracja ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA 106.

Redaktor przyjmuje interesantów od 5-ej do 7-ej w ecz.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 łamowy:

I strona i w tekście	**40**	**groszy,**	strona 4 łam
Nekrologi	**30**	„	„ „ „
Nadesłane po tekście	**30**	„	„ „ „
Zwyczajne	**8**	„	strona 10 łamów

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł :: Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.

Za redaktora i wydawcę: G. Kronman.